P **Cena numeru 15 groszy.**

Dziś 8 stron. **Sport**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 10 LIPCA 1933 ROKU | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 190

UNJA AUSTRO-WĘGIERSKA?

Wizyta premjera Goembesa w Wiedniu. — Anglja pośredniczy pomiędzy Austrią a Węgrami

Wiedeń, 9 lipca.

(PAT) Węgierski prezes rady ministrów, Goembes, przybył do Wiednia o godz. 17.45. Na dworcu powitany został przez kanclerza Dolfussa, członków rządu austrjackiego i przedstawicieli poselstwa.

Z dworca Goembes udał się do poselstwa, gdzie o godz. 19-ej przybył kanclerz Dolfuss.

Po dłuższej konferencji Goembes został zaproszony na obiad, wydany przez kanclerza Dolfussa, poczem konferencje toczyły się w dalszym ciągu.

O godz. 22.30 premjer Goembes przyjął dziennikarzy wiedeńskich i zagranicznych.

Budapeszt, 9 lipca.

(PAT) Podróż premjera węgierskiego Goembesa, do Wiednia, ma na celu omówienie problemów gospodarczych.

Poza szeregiem aktualnych spraw omówiona być ma również kwestja zagadnień, znajdujących się na porządku dziennym konferencji londyńskiej, jak również wpływ tych spraw na kształtowanie się sytuacji w Europie.

Tematem narad węgierskiego premjera z oficjalnymi czynnikami Austrji ma być również kwestja ustosunkowania się do ostatnich paktów, obejmujących państwa Bliskiego Wschodu.

„Pester Lloyd" zapewnia, iż podróż premjera Goembesa nie dotyczy w żadnym razie sprawy Unji personalnej austro-węgierskiej, ani też sprawy restytuowania monarchji na Węgrzech.

Londyn, 9 lipca.

(PAT) Dzisiaj rozeszła się w Londynie wiadomość, iż w związku ze swoją wizytą w Wiedniu premjer węgierski Goembes przybyć ma również do Londynu.

Oficjalnym celem podróży Goembesa do oLndynu jest konieczność wzięcia przezeń udziału w obradach, dotyczących spraw zbożowych. WŁAŚCIWYM JEDNAK POWODEM PRZYBYCIA PREMJERA WĘGIERSKIEGO DO STOLICY ANGLJI MAJĄ BYĆ WZGLĘDY POLITYCZNE, MIANOWICIE GOEMBES MA ZŁOŻYĆ WYJAŚNIENIA W KWESTJI STOSUNKÓW, WIĄŻĄCYCH OBECNIE WĘGRY Z AUSTRJĄ.

Pakt adrjatycki zostanie zawarty

pomiędzy Włochami a Jugosławją

Paryż, 9 lipca.

(PAT) Korespondent „Matin'a" donosi z Rzymu, iż po podpisaniu paktu czterech i zmianie na stanowisku ambasadora francuskiego w Rzymie przybędzie tam premjer Daladier, dla omówienia sprawy paktu adrjatyckiego, który ma być zawarty między Włochami a Jugosławją. Pakt ten ma być wzorowany na podpisanym między Sowietami a Małą Ententą.

Proces przywódców „Centrolewu"

rozpoczyna się dziś przed sądem apelacyjnym w Warszawie

Kraków, 9 lipca.

Jutro o godz. 10-ej rano rozpocznie się w sądzie apelacyjnym proces b. więźniów brzeskich. Będzie to ponowna rozprawa przed sądem apelacyjnym, wyznaczona w związku z uchyleniem wyroku sądu apelacyjnego przez Sąd Najwyższy. Pierwsza rozprawa przed sądem apelacyjnym odbyła się w lutym bieżącego roku.

Wyrokiem pierwszej instancji zostali skazani: Herman Lieberman, Norbert Barlicki i Władysław Kiernik po 2 i pół roku więzienia, Adam Prager i Józef Patek po 3 lata więzienia, Kazimierz Bagiński na 2 lata więzienia i Wincenty Witos na półtora roku więzienia.

Zamiana przez sąd apelacyjny domu poprawy na więzienie oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych nastąpiły wskutek zastosowania przepisów nowego kadeksu karnego.

Przewód sądowy ograniczy się do referatu sprawy oraz przemówień stron. Ławę obrońców zajmą dotychczasowi obrońcy b. więźniów brzeskich z wyjątkiem zmarłych adwokatów: ś. p. Śmiarowskiego i Szterlinga.

Jako oskarżyciele publiczni wystąpią prok. Grabowski i Rauze, który przyjechał już z Siedlec, gdzie pełni obowiązki prokuratora przy sądzie okręgowym.

Kompletowi sądzącemu przewodniczy sędzia Zaborowski. Referat sprawy złoży sędzia Jaworski. Jako sędzia wotant zasiądzie w komplecie sędzia Kamieniobrodzki.

Żydowscy muzycy

pozbawieni pracy w Niemczech

Berlin, 9 lipca.

(t) Narodowi socjaliści zorganizowali kartel niemieckich muzyków, który ma zastąpić istniejące dotychczas organizacje muzyków zawodowych. Bez zezwolenia tego kartelu żaden muzyk nie będzie mógł otrzymać pracy. Ponieważ do kartelu nie przyjmowani są żydzi, tem samem stracą oni wszelką możność zarobkowania w Niemczech.

Wiceminister Koc

powrócił do Warszawy

Warszawa, 9 lipca.

(PAT) Dzisiaj o godz. 17.50 wrócił do Warszawy z Londynu wiceminister skarbu, p. Adam Koc.

Warszawa, 9 lipca.

Do Warszawy przybyli z Paryża pp. Charleron, b. ambasador francuski w Berlinie.

Zjazd działaczy gospodarczych

w Brześciu nad Bugiem

Brześć n Bugiem, 9 lipca.

(PAT) Poleska grupa regjonalna posłów i senatorów BBWR zorganizowała zjazd działaczy gospodarczych Polesia.

Na zjeździe tym omówiono wszystkie sprawy, obchodzące ogół obywateli.

M. in. omówiono sprawę wykorzystania sieci kanałów poleskich, które mogłyby służyć dla tranzytu towarowego i ugruntować dla Polesia właściwe mu miejsce w gospodarce światowej.

Reorganizacja armji austrjackiej

Wiedeń, 9 lipca.

(t) W kołach miarodajnych twierdzą, że w najbliższym czasie Liga Narodów udzieli swej aprobaty na reorganizację armji austrjackiej, która zastąpioną będzie przez milicję. Austrjackie ministerstwo wojny opracowało już odpowiednie plany.

Lotnicy litewscy

lecą przez Ocean

Kowno, 9 lipca.

(t) Pisma dzisiejsze donoszą, że lotnicy litewscy Darius i Chirenas przebywający stale w Ameryce zamierzają w ciągu bieżącego tygodnia wystartować do lotu z Chicago do Kowna. Konsul litewski w New-Yorku nadesłał już oficjalne zawiadomienie o powyższem rządowi w Kownie.

GROŹNE ZABURZENIA W HISZPANJI

Starcia robotników z właścicielami majątków ziemskich. — Teror w Barcelonie i Sevilli

Paryż, 9 lipca.

(PAT) Wedle nadeszłych z Madrytu doniesień — sytuacja społeczna i polityczna Hiszpanji doznała znacznego zaostrzenia.

Na wieść o zwołanym do Salamanki wiecu właścicieli posiadłości ziemskich, w prowincji Estramadura wybuchł strejk robotników.

Doszło do starć między robotnikami a zwolennikami właścicielj ziemskich. Na ulicach padły strzały.

W Bilbao wykryto spisek, który miał na celu zniszczenie starożytnej katedry.

W Madrycie bandytyzm rozwija się w nienotowanych dotąd rozmiarach.

W Barcelonie i Sewilli zanotowano liczne akty teroru.

Mimo rozłamu w partji radykalnych socjalistów — socjaliści hiszpańscy uchylają się z uporem od rezygnacji z niektórych przywilejów silnie rozbudowanego ustawodawstwa socjalnego, poważnie osłabiającego finanse rządu.

Cyklon w Meksyku

Wiele wsi zniesionych z powierzchni

Mexico City, 9 lipca.

(PAT) Niezwykłej siły cyklon przeszedł nad stanem Tamaulipas. Wiele wsi zostało zniesionych z powierzchni ziemi. Mieszkańcy znaleźli się bez dachu nad głową.

Wobec uszkodzenia torów kolejowych — pomoc sanitarna i żywnościowa dostarczana jest przez rząd samolotami.

Katastrofa kolejowa w Niemczech

3 pasażerów zabitych, 12 rannych

Berlin, 9 lipca.

(PAT Pod miejscowością Apol, w Turyngji, nastąpiła katastrofa pociągu pośpiesznego, zdążającego ze Stuttgardtu do Berlina. 6 wagonów wyskoczyło z szyn.

Jak dotąd, wydobyto z pod gruzów wagonu trzy osoby zabite, dwanaście ciężko rannych i kilkanaście osób lżej rannych.

Intendent armji bułgarskiej

skazany na 5 lat więzienia

Sofja, 9 lipca.

Ukończył się tu sensacyjny proces naczelnego intendenta armji gen. Filipowa, oskarżonego o nadużycia na szkodę skarbu państwa.

Sąd skazał generała Filipowa na 5 lat więzienia i 500.000 lewów grzywny.

Kościół katolicki w Niemczech

ma prawo do utrzymywania szkół i organizacyj kulturalnych.

Berlin, 9 lipca.

(PAT) Według „Germanji", umowa konkordatowa Rzeszy z Watykanem zawiera 40 punktów i obszerny protokuł wstępny. Konkordat przyznaje kościołowi katolickiemu w Niemczech najlepsze prawa, utrzymuje szkoły wyznaniowe, zezwala na udzielanie religji przez duchownych katolickich, na rozwój działalności organizacyj kulturalnych i kościelnych katolickich.

Konkordaty, zawarte już wcześniej z Watykanem przez kraje związkowe, jak Saksonja, Badenja i Prusy, zostają utrzymane w mocy. Zasady konkordatu rozszerzone zostaną na Wirtembergję i Hesję.

Piła, 9 lipca.

(PAT) Wczoraj przed wieczorem przeprowadzono przez ulice Piły b. dyrektora policji, socjal - demokratę Thiemanza.

Thiemanz miał na piersiach i plecach plakaty, piętnujące go. Na drążku trzymał małą chorągiewkę republikańską.

Thiemanz był bardzo wyczerpany. Podtrzymywało go pod ręce dwuch szturmowców.

Agonja konferencji londyńskiej

Roosevelt chce ograniczyć uprawę bawełny

Paryż, 9 lipca.

(PAT) Ocena sytuacji na konferencji londyńskiej, której uczestnicy podzielili się na dwa zdecydowanie wrogie obozy, jest w opinji francuskiej jednozgodna.

Prasa paryska codziennie zapowiada rozbicie obrad, a wszystko, co się obecnie na konferencji tej dokonywuje, jest sztucznem przedłużaniem agonji konferencji. Trudno przypuszczać, aby znalazła się taka formuła, któraby mogła uzgodnić dążenia bloku anglo-amerykańskiego, a blokiem państw o walucie złotej, znajdującego w obradach dyrektorów banków emisyjnych bodziec do niezachwianej obrony swego stanowiska.

New York, 9 lipca.

(PAT) Prezydent Roosevelt, który sam jest właścicielem plantacyj bawełny, skierował do sekretarza rolnictwa Stanów Zjednoczonych pismo, w którem wzywa producentów bawełny, aby w ciągu siedmiu dni wypowiedzieli się w kwestji ograniczenia terenów, obsianych bawełną.

Zerwane mosty w Małopolsce

Woda na Sanie zaczęła opadać

Przemyśl, 9 lipca.

(PAT) Groźba rozszerzenia się powodzi wzdłuż biegu Sanu została obecnie zażegnana. Wody zaczęły opadać.

Dzisiaj rano pod Przemyślem woda sięgała 6,10 m. ponad poziom normalny. W godzinach popołudniowych stan wody na Sanie wynosił już tylko 4,40 mtr. ponad poziom normalny.

Również w górnym biegu Sanu wody zaczęły stopniowo opadać, ustępując z zalanych pól i łąk, gdzie wyrządziły dość duże spustoszenia.

Borysław, 9 lipca.

(PAT) Stan wody na rzecze Stryj wynosił dzisiaj trzy metry ponad poziom normalny. Rzeka nie wystąpiła z brzegów.

W kilku miejscowościach woda zerwała mosty. Komunikacja w wielu miejscach przerwana.

Między Kropiwnikami Nowemi i Staremi obsunęła się góra, zasypując drogę rumowiskiem kamieni.

Stanisławów, 9 lipca.

(PAT) Kulminacyjny punkt powodzi na rzekach województwa stanisławowskiego nastąpił w nocy z soboty na niedziele.

25-lecie związku strzeleckiego

Wielkie uroczystości w Poznaniu

Poznań, 9 lipca.

(PAT) Dzisiejszy, dalszy ciąg uroczystości, związanych z obchodem 25-lecia istnienia Związku Strzeleckiego, rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w obecności tysięcy strzelców.

W nabożeństwie wziął również udział przybyły z Warszawy samolotem minister poczt i telegrafów, p. Kaliński, jako reprezentant Prezydenta i rządu. Obecni byli również: wojewoda poznański, Raczyński, w otoczeniu wyższych urzędników, dowódca O. K. 7, generał Frank, z wyższymi oficerami, naczelne władze Strzelca itd.

Po nabożeństwie oddziały Strzelca odmaszerowały na plac Wolności, gdzie ustawiły się w szyku kompanijnym.

Wygłoszono przemówienia, m. in. przemawiał prezes zarządu głównego Strzelca, poseł Paschalski.

Po południu odbył się zjazd Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem prof. Kurkiewicza.

W imieniu premjera i rządu przemówił minister Kaliński, oświadczając m. innemi:

„Tak, jak ongiś Związek Strzelecki dał kadry bojowników o wolność, tak obecnie przygotowuje nowe pokolenie bojowników o niepodległość i potęgę Rzeczypospolitej, jak kiedyś Związek Strzelecki budził sumienia obywateli, stojąc na straży honoru narodu, tak obecnie daje społeczeństwu przykład spełnienia wiernie obowiązków wobec państwa polskiego, jak ongiś Związek Strzelecki stał się pierwszem ostrzeżeniem dla zaborców, którzy sądzili, że na wieki u nas pozostaną, tak obecnie, tworząc typ żołnierza obywatela, Związek Strzelecki przestrzega tych, którzy by chcieli naruszyć granice Polski, iż w razie potrzeby zwarty mur obywateli państwa bronić będzie swej ziemi do ostatniej kropli krwi".

W dalszym ciągu obrad poseł Paschalski i pkł. Rusinek złożyli sprawozdania, poczem odbyły się wybory uzupełniające.

Manifestacja ukraińska na rzecz Pomorza

Ślubują oni, iż bronić będą granic zachodnich Polski

Toruń, 9 lipca.

(PAT) Dzisiaj o godzinie 2-ej w nocy przybył do Torunia z Równego chór ukraiński „Ridna Chata".

Chór przyjęty został na dworcu przez przedstawicieli rady grodzkiej BBWR i Legjonu Młodych.

Członkowie chóru wykonali w Domu Żołnierza szereg pieśni, poczem dali koncert w teatrze.

Przed występem chóru w teatrze poseł Skrypnik, wchodzący w skład chóru, wygłosił przemówienie w którem m. in. powiedział:

„Przyjechaliśmy z tem co mamy najdroższego, to jest z naszą pieśnią. Jak kiedyś byliśmy z wami pod Moskwą, Grunwaldem i Wiedniem, gdy zajdzie potrzeba obrony Pomorza — będziemy również z wami".

Przemówienie posła Skrypnika przyjęte zostało przez licznie zgromadzoną w teatrze publiczność z niebywałym entuzjazmem.

Członkowie chóru złożyli pod pomnikiem Kopernika wieniec z szarfami o barwach narodowych.

Występ chóru ukraińskiego jest dalszym krokiem na drodze do zbliżenia Kresów Zachodnich ze Wschodniemi.

Proces monarchistów hiszpańskich

Manifestacja publiczności na sali sądowej

Madryt, 9 lipca.

Podczas przewodu sądowego w procesie gen. Sanjurio i innych oskarżonych o wywołanie rewolty monarchistycznej w Hiszpanji doszło do manifestacji ze strony obecnej na sali publiczności.

Badany generał zeznał, iż ruch, na którego stał czele i za który sam ponosi odpowiedzialność skierowany był przeciwko ówczesnemu rządowi. Po tem oświadczeniu generała pewna grupa obecnych zaczęła manifestować na jego cześć, na co pozostała publiczność odpowiedziała okrzykami „Niech żyje Rzeczpospolita".

Przewodniczący nakazał opróżnienie sali. Rozprawę przerwano. Wśród obecnych dokonano wielu aresztowań.

Porozumienie dwu kościołów

Znamienne prądy w Jugosławji

Zagrzeb, 9 lipca.

Czasopismo „Svetoslavije" wychodzące w Zagrzebiu od stycznia b. r. zamieściło artykuł, rzucający ciekawe światło na obecne kierunki wśród sfer prawosławnych w Belgradzie.

Jak widać z powyższego artykułu w łonie cerkwi prawosławnej w królestwie Jugosławji coraz głośniejsze i częstsze są głosy, nawołujące do porozumienia prawosławja z Kościołem katolickim.

Zwłaszcza ci wszyscy, którzy obecnie studjują na wydziale teologicznym Uniwersytetu belgradzkiego, propagują to porozumienie, twierdząc, iż doba obecna bardziej niż kiedykolwiek nasuwa refleksje o konieczności wspólnego jednolitego frontu chrześcijańskiego.

Orzeł Biały

mocno oparł się o Bałtyk

Paryż, 9 lipca.

(PAT) Znany publicysta, Bourgues, zamieszcza w „Petit Parisien" korespondencje z Gdyni.

Bourgues stwierdza w swej korespondencji, iż Gdynia i port gdyński to otwarte okno Polski na zachód.

Autor opisuje rozwój i szybkie tempo robót przy rozbudowie portu i stwierdza, iż Orzeł Biały mocno oparł się o Bałtyk, aby w razie potrzeby stawić należycie czoło orłowi czarnemu.

Komisja śledcza w Ameryce

dla zbadania działalności bankierów przerwała swe prace

Nowy Jork, 9 lipca.

(t) Powołana przez Roosevelta komisja celem zbadania działalności poszczególnych bankierów została odroczona do października. Fakt powyższy komentowany jest jako ustępstwo na rzecz banku ze strony prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Jak wiadomo, podczas śledztwa przeciwko Morganowi oraz innym bankierom wyszły na jaw szczegóły kompromitujące w wysokim stopniu wiele wybitnych osób ze świata politycznego oraz finansowego.

Artystka paryska

w służbie trędowatych

Paryż, 9 lipca.

Jak donosi „Bulletin de l'Union Catholique de Theatre" p. Simone Suprin, artystka teatrów paryskich, która w r. 1929 złożyła śluby zakonne, obecnie na swą prośbę została przeniesiona do klasztoru w Etrepagny, skąd uda się do Trindad (na oceanie Atlantyckim) gdzie ma poświęcić się pielęgnowaniu trędowatych.

Hitler nie uznaje przyłączenia

Kłajpedy do Litwy

Londyn, 9 lipca.

(i) Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołał artykuł Rosenberga w głównym organie hitlerowskich „Voelkischer Beobachter". W artykule tym Rosenberg stwierdza, że Hitler nigdy nie uzna przyłączenia Kłajpedy do Litwy. Dalej Rosenberg twierdzi, że kultura niemiecka sięga daleko poza Kłajpedę i obejmuje również państwa bałtyckie. Wobec powyższego oświadczenia należy się liczyć z silną reakcją za strony litewskiego, co może przyczynić się do naprężenia stosunków między Litwą a Niemcami.

Pomoc dla Matterna

2 hydroplany i cztery statki udały się w kierunku cieśniny Beringa

Moskwa, 9 lipca.

(PAT) Szef centralnej dyrekcji dróg morskich Szmied, oświadczył, że 2 hydroplany, które już niejednokrotnie dokonywały lotów nad Oceanem Arktycznym, znajdują się w drodze do wyspy Czukockiej.

Pilot pierwszego hydroplanu, Lewaniewski, dotarł już do Chabarowska.

Drugi hydroplan, pilotowany przez Buchgoldta, znajduje się w drodze.

Lotnicy mają polecenie niesienia pomocy zaginionemu lotnikowi Matternowi.

Na aparacie Lewaniewskiego znajduje się dwuch doświadczonych techników, których zadaniem jest dokonanie niezbędnych reparacyj w aparacie Matterna.

Nadto cztery parostatki wyruszyły z Władywostoku w kierunku cieśniny Beringa, aby nieść pomoc Matternowi.

Droga do wielkości Polski prowadzi przez morze.

KRONIKA

Lipiec
10
Poniedziałek

Dziś 7 braci męcz..
Jutro Pelagji P. M

—:—

Wschód słońca	3.27
Zachód słońca	19.55
Wschód księżyca	22.01
Zachód księżyca	7,29
Długość dnia	21.00
Ubyło dnia	90,17

Samolot wojew. łódzkiego

Inicjatywa Zw. Legjonistów

(a) Oddział łódzki Związku Legjonistów podjął inicjatywę w kierunku ufundowania przez społeczeństwo województwa łódzkiego samolotu bojowego, który byłby zaofiarowany dla celów obrony państwa. W związku z tem w dniu wczorajszym kolportowane były ne mieście ulotki, nawołujące do składania ofiar.

Ofiary te inicjatorzy zamierzają zbierać na fundusz kupna samolotu drogą sprzedaży cegiełek, bądź też na listy ofiarodawców.

Cała rodzina

zatruta grzybami

(a) Z chwilą nastania pory grzybobrania, która w roku bież., ze względu na dość znaczne opady, nastąpiła wcześniej, notowane są wypadki zatrucia grzybami.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Malinowej 15 ulegli zatruciu wskutek spożycia niejadalnych grzybów, 39-letni Antoni Gąsiorek, żona jego, 35-letnia Michalina i dwoje dzieci: 12-letnia Stanisława oraz 10-letnia Alicja.

Chorym udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia, pozostawiając następnie w stanie osłabionym na miejscu.

Wypadek na polowaniu

Uczeń został ranny

(p) Nauczyciel Jan Markiewicz, ze wsi Lubochnia pod Tomaszowem Maz., wybrał się onegdaj na polowanie na kaczki.

Nauczyciel zabrał ze sobą jednego z b. uczniów, 17-letniego Antoniego Witka.

Chłopiec, trzymając w ręku nabity flower, brodził przez bagna. W pewnej chwili chłopiec stracił równowagę, potknąwszy się o jakąś kępę i odruchowo pociągnął za cyngiel.

Flower wypalił i nabój utkwił w biodrze. Rannego chłopca przeniesiono do wsi, a następnie przewieziono do szpitala w Tomaszowie.

Dyżury aptek.

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-ców Leinwebera, Plac Wolności 2, S-ców Hartmana, Młynarska 1, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, A. Prelmana, Cegielniana 32, J. Cymera, Wólczańska 37, S-ców Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Tajemnicze zabójstwo na Bałutach

Nieznani osobnicy zmasakrowali 24-letniego mężczyznę

W dniu wczorajszym na ulicy Folwarcznej przy rogu ulicy Strumykowej zaalarmowani krzykami przechodnie znaleźli leżącego w kałuży krwi strasznie zmasakrowanego mężczyznę.

Ranny miał rany na głowie i prawej ręce i dawał słabe oznaki życia.

Niezwłocznie powiadomiono pogotowie ratunkowe i policję. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził stan agonjalny i przewiózł rannego do lecznicy.

Równocześnie policja ustaliła, że rannym jest 24-letni Feliks Malinowski, zamieszkały na ulicy Jodłowej 10 (Bałuty). Napdało go jakichś trzech osobników, uzbrojonych w tasaki i krótkie siekierki i po wymianie kilku zdań napastnicy poczęli go rąbać, zadając rany w głowę oraz w prawą rękę, którą napadnięty zasłaniał się przed ciosami.

Napaść miała prawdopodobnie za podłoże zemstę osobistą. W tym kierunku prowadzone są poszukiwania, celem ujęcia sprawców zabójstwa.

Groźba strejku akuszerek

zatrudnionych w Kasie Chorych

(p) Od szeregu miesięcy między akuszerkami a Kasą chorych toczy się uporczywa walka o zniesienie wprowadzonych na próbę rejonów akuszeryjnych, równie niedogodnych dla akuszerek, jak i dla ubezpieczonych.

Akuszerki wystąpiły ostatnio za pośrednictwem Związku Związków Zawodowych o przywrócenie płac z okresu przed wprowadzeniem rejonów i o zniesienie rejonów jako uniemożliwiających racjonalną i pożyteczną dla ubezpieczonych działalność zawodową akuszerek.

Dla silniejszego podkreślenia swych żądań akuszerki wystąpiły z groźbą podjęcia strejku na wypadek niedojścia do porozumienia. (p)

Zamachowiec Drewicz apeluje

Skargę apelacyjną składa również prokurator

Jak donosiliśmy, przed paru dniami skazany został na 8 lat więzienia przez sąd okręgowy łódzki 36-letni Jan Konrad Drewicz, oskarżony o usiłowanie i przygotowanie zamachów kolejowych na linji Łódź — Zgierz i na bloku pod Żabieńcem.

Prokurator Skąpski, który oskarżał Drewicza, wychodząc z założenia, iż kara ośmiu lat więzienia jest zbyt mała, zapowiedział apelację.

Z drugiej strony Drewicz uważa, iż kara jest za wysoka i skolei również zakłada apelację, a więc taksamo jak prokurator — odniósł się przez swego adwokata Lilkiera o odpis wyroku z motywami.

Dwa napady uliczne.

Wczoraj nad ranem przed domem przy ul. Mielczarskiego 23 pojawił się jeden z lokatorów, 28-letni Karol Zamel.

Gdy Zamel dzwonił do dozorcy — do bramy domu zbliżył się jakiś osobnik, który bez uzasadnionej przyczyny, zadał Zamelowi trzy rany cięte klatki piersiowej w okolicy serca, poczem zbiegł.

Dozorca wspomnianego domu po otwarciu bramy spostrzegł bezprzytomnego Zamela i oddalającego się napastnika. O napadzie powiadomiono policję i pogotowie. Poraniony Zamel przewieziony został do szpitala w Radogoszczu. (p).

***

Drugi wypadek nożownictwa miał miejsce przed domem na Zagajnikowej nr. 59, w takich samych okolicznościach, z tą różnicą jednak, iż napastników było dwuch.

Dzwoniącym do bramy lokatorom domu przy ul. Zagajnikowej 59 był Józef Pliszka, przechodzący w tym czasie dwaj osobnicy sprowokowali kłótnię i pożgali Pliszkę nożem. Dozorca przeniósł rannego do mieszkania, dokąd wezwano lekarza pogotowia. Na żądanie rodziny pozostawiono Pliszkę na kuracji w domu.

Dochodzenie ustaliło, iż sprawcami napadu byli Michał Abrski (Kopernika 33) i Józef Tomczyk (Braterska 22). — Obydwu nożowców zatrzymano do wyjaśnienia sprawy.

Nasz reporter zanotował...

Na ulicy Mielczarskiego napadnięty został przez 2-ch jakichś osobników Karol Sander, zamieszkały na ul. Mielczarskiego 23. Napastnicy zadali Zanderowi 3 rany kłute w klatkę piersiową, na szczęście niezbyt głębokie, poczem zbiegli pozostawiając rannego.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył Sandera, Policja wdrożyła za napastnikami poszukiwania.

***

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Czerwonej najechana została przez tramwaj 22-letnia Zofja Grabowska, zamieszkała przy ulicy Grabowej 18.

Grabowska wyskoczyła z wagonu znajdującego się w biegu i potknąwszy się wpadła pod koła. Na szczęście wagon w porę zatrzymano, tak, że niewiasta doznała jedynie zewnętrznych uszkodzeń ciała.

Rannej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł ją w stanie osłabionym do domu.

***

Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Senatorskiej wynikła sprzeczka a następnie bójka, w czasie której uderzona została kilkakrotnie kamieniem w głowę 30-letnia robotnica Marja Mikołajczyk zamieszkała przy ulicy Napiórkowskiego 39.

Rannej udzielił pomocy lekarz pogotowia. Policja sporządziła o zajściu protokuł i pociągnęła winną do odpowiedzialności karnej.

***

Na ulicy Zgierskiej najechany został przez samochód Icek Kantorowicz, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 112. Kantorowicz, przechodząc przez jezdnię, wskutek nieuwagi uderzony został błotnikiem przejeżdżającego auta i padając na bruk doznał okaleczeń głowy i rąk.

Rannemu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

***

W mieszkaniu przy ul. Małopolskiej 30 wpadła do garnka z wrzącą wodą 3-letnia Joanna Adamkiewicz.

Na krzyk dziecka nadbiegła matka, która wydobyła dziecko z opresji. Dziewczynka odniosła ciężkie poparzenia, głównie ud, narządów płciowych, miednicy i t. d.

Dziecko przewieziono do szpitala Anny Marji.

***

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych w mieszkaniu własnem przy ulicy Retkińskiej 11 w celu samobójczym napił się większej dozy kwasu solnego 29-letni Stanisław Bierzyński.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy denatowi, przewiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala okręgowego przy ul. Zagajnikowej.

Przyczyna rozpaczliwego kroku narazie nieznana.

***

W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnem przy ul. Bielskiej 4, w czasie rozpalania ognia naftą spowodowała wybuch 38-letnia Janina Kolankowska, na której zajęła się odzież.

Na krzyk nieszczęśliwej zbiegli się sąsiedzi, którzy płonącą odzież na Kolankowskiej ugasili, zaś wezwany do poparzonej lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu jej pomocy, pozostawił ją na miejscu.

Droga do wielkości Polski prowadzi przez morze.

Złodziej kieszonkowy

Skradł portfel, w którym znajdowało się 400 zł.

(p) W dniu wczorajszym w godzinach porannych Walenty Zbonikowski, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 113, udał się na Bałucki Rynek, by tramwajem dojazdowym pojechać do krewnych przebywających na letnisku w Kałach.

W chwili, gdy Zbonikowski wsiadał do tramwaju, korzystając ze ścisku przy wejściu do wagonu, jakiś złodziej kieszonkowy skradł mu portfel, w którym znajdowało się 400 złotych gotówką i weksle na 600 złotych.

Spostrzegłszy kradzież, Zbonikowski wszczął alarm, jednakże nadbiegła policja nie zdołała już ująć złodzieja, który w międzyczasie zdołał z łupem zbiec. (p)

Służąca pod kołami

tramwaju dojazdowego

(a) Wczoraj o godzinie 12-ej na szosie Zgierskiej w pobliżu Radogoszcza przechadzały się dwie służące, rozmawiając z wielkiem zainteresowaniem.

Obie niewiasty przechadzały się po torze kolejek dojazdowych, zwracając małouwagi na przejeżdżające tramwaje. W pewnym momencie od strony Łodzi nadjechał tramwaj, przyczem jedna ze spacerujących nie zdążyła usunąć się w porę i wskutek tego dostała się pod koła wagonu, które jej odcięły jedną nogę. Ranną okazała się 23-letnia Genowefa Niedźwiedzka, zamieszkała przy ulicy 28 p. Strz. Kan. 29. Prócz odcięcia nogi doznała ona licznych zewnętrznych ciężkich uszkodzeń ciała. Lekarz pogotowia, przybyły na miejsce, po nałożeniu opatrunku, przewiózł ranną do szpitala w Radogoszczu. Policja wdrożyła dochodzenie.

Samochód w oknie sklepowem

Katastrofa przy ul. Narutowicza 1

U zbiegu ulic Narutowicza i Kilińskiego samochód prywatny Nr. ŁD 1453 prowadzony przez szofera Józefa Fijołka (Wólczańska 11) skręcił raptownie, aby uniknąć rozjechania przechodzącej przez jezdnię kobiety z dzieckiem. Skutki gwałtownego skierowania samochodu w bok były fatalne, bowiem wóz wpadł na wystawę sklepową Fiszla Sacharowa (Narutowicza 36) niszcząc urządzenie wystawy i częściowo urządzenie sklepu.

Samochód doznał również poważnych uszkodzeń. Szofer Fijołek doznał lekkich okaleczeń.

Wypadek spowodował panikę wśród przechodniów. Na miejscu sporządzono protokuł. Właściciel sklepu wystąpił do szofera z pretensją o odszkodowaine.

Włamania do mieszkań

Garderoba — łupem złodziei

(p) Wczorajszej nocy nieujawnieni dotychczas sprawcy, przy pomocy włamania dostali się do mieszkania Szoela Himonowicza przy ulicy 11 Listopada 18, skąd skradli różne rzeczy i gotówkę, na ogólną sumę 1500 złotych.

Również tejże nocy nieznani sprawcy przy pomocy podrobionych kluczy, czy też wytrychów, dostali się do mieszkania Bernarda Adlera przy ulicy 1 Maja 15, skąd skradli garderobę i bieliznę, wartości ogólnej 1000 złotych.

Powiadomiona o powyższych kradzieżach policja wszczęła poszukiwania na włamywaczami. (p)

Młoda lwowianka w sidłach hochsztaplera

Sensacyjna ucieczka córki znanego przemysłowca — Co ustalił prywatny detektyw

Lwów, 9 lipca.

(d) Wielu jeszcze ludziom imponują błyskotki zamiast wartości prawdziwe, a już wprost imponują im jednostki, co przed swem nazwiskiem, skromne na oko literki „br." lub „hr." kłaść zwykli. Zwłaszcza kobiety, jak ćmy do świecy, lecą nieraz na oślep i lgną do tytułu, a potem los ćmy je spotyka. Z opalonemi skrzydłami staczają się w przepaść, z której niema ... wyjścia.

Ze względu na to, iż w grę wchodzą nazwiska powszechnie we Lwowie znane, wymieniać ich nie będziemy.

Na jednym z dancingów pewien przystojny pan, podający się za hrabiego, poznał znanego lwowskiego przemysłowca N., a później na ostatnich Targach był przedstawiony żonie przemysłowca i córce, liczącej 18 lat, pięknej, i mocno egzaltowanej. Pan hrabia zainteresował się panną i od dnia zapoznania się panna z matką przychodziła codziennie popołudniu do parku. Hrabia wiele czasu poświęcał pannie na przechadzce po parku, czasami nawet rano spotykał się z nią samą. Rodzice nie widzieli w tem nic złego.

Po kilku dniach pan T., inżynier, przyjaciel państwa N., zwrócił panu N. uwagę, że córka przebywa w nieodpowiedniem towarzystwie, bo ten pan hrabia, **to hochstapler pierwszej klasy**. Wobec tego pan N. zakazał żonie i córce spotykać się z panem hrabią, który właśnie od tych pań dowiedział się o przyczynie tego zakazu, dla niego niemiłego.

Wyzwał więc inżyniera na pojedynek i wytłumaczył się przed paniami w ten sposób, że ów inżynier oszukał go przed laty i wskutek przegranego procesu teraz mści się na nim, oczerniając go niewinnie.

Kobiety uwierzyły tłumaczeniu się gładkiego hrabiego i przylgnęły doń jeszcze więcej.

Przed tygodniem miał odbyć się pojedynek na szpady. Hrabia rano nie stanął na placu, a w nocy

nagle panna N. znikneła z domu rodzicielskiego,

donosząc poetycznie w pozostawionym liście, że postanowiła umrzeć z powodu wrogiego postępowania ojca wobec hrabiego i że **„pierwsze blaski wschodzącego słońca już jej między żywymi** nie zastaną".

Matka łamała ręce, mdlała co chwilę. Ojciec był zły, nie rozpaczał. Zauważył

brak 700 zł. w swoim portfelu, oraz brak w biurku części biżuterji.

Zrozumiał wszystko. Pobiegł na dworzec i ustalił, że córka w towarzystwie hrabiego **wyjechała nocnym pociągiem warszawskim.**

Wrócił do domu i rzecz całą żonie przedstawił. O samobójstwie córki mowy być nie mogło. Celem uniknięcia skandalu nie zwracał się do policji. Sprawę oddał prywatnemu detektywowi Dwornickiemu i czekał.

Wreszcie w piątek rano Dwornicki depeszował z Gdańska, że

znalazł tam pannę N. bez grosza i opuszczoną przez hrabiego, który stamtąd czmychnął z biżuterją i resztą zabranej ojcu forsy.

Pan N. telegraficznie wysłał Dwornickiemu pieniądze na uregulowanie rachunku hotelowego i **bilet kolejowy dla córki do Lwowa.**

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i pojutrze wiecz. w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącem powodzeniem rewelacja J. Tepy „Fräulein Doktor". Ceny zniżone.

WYSTĘPY MARJI MALICKIEJ I ZBYSZKA SAWANA.

Wkrótce rozpoczną się występy kapitalnej bohaterki „Świtu, dnia i nocy" Marji Malickiej, która wraz ze Zbyszkiem Sawanem zaprezentuje się w świetnej sztuce Nicodemiego „Cień".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie wiecz. bawić będzie publiczność przebojowa farsa Bissona „Czy jest co do oclenia".

Specjalne oszalowania chronią publiczność przed ewentualnym chłodem i niepogodą.

REWJA W TEATRZE POPULARNYM.

Dziś i dni następnych dwa przedstawienia o godz. 8 i 10-ej wiecz. wesołej rewji w 20 obrazach p. t. „Normalnie gazik"... z Januszem Selzierskim na czele licznego zespołu artystycznego. Ceny od 50 gr. do 2 zł.

RADJOPROGRAM

—o—

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

PONIEDZIAŁEK, dnia 10-go lipca.

11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.25: Muzyka z płyt gramofonowych.
12.25—12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
12.33—12.35: Komunikat meteorologiczny.
12.35—12.55: Muzyka z płyt gramofonowych.
12.55—13.00: Dziennik Południowy.
13.00—13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.
13.05—14.55: Przerwa.
14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. W przerwie komunikaty łódzkie.
17.00—17.15: Pogadanka w języku francuskim. Lektor p. Lucien Roquigny.
17.15—18.15: Koncert wokalny. Wykonawcy: Zofja Turszowa (sopran), Gabrjel Matjasiak (baryton) i Ludwik Urstein (akomp.).
18.15—18.35: Odczyt p. t. „Formy oddziaływania na poziom cen rolniczych" — wygłosi p. Tadeusz Pilch.
18.35—19.20: Recital fortepianowy Władysława Burkatha.
19.20—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następny.
19.40—19.55: Feljeton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej" — wygłosi p. Stanisław Adamczewski.
20.00—22.15: Opera „Flis" i „Verbum Nobile"— St. Moniuszki (ze studja warszawskiego).
W przerwie między operami Dziennik Wieczorny i Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
22.15—22.25: Muzyka taneczna z płyt.
22.25—22.35: Wiadomości sportowe.
22.35—22.40: Komunikaty: meteorologiczny dla lotnictwa i policyjny.
22.40—23.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. MONACHJUM. Koncert symfon.
20.30. BARI. „Otello", opera Verdiego.
20.45. STRASBURG i PARYŻ (Radio-Paris). Koncert symfoniczny z udz. pianisty A. Radwana. Transm. z Kasyna z Vichy.
21.35. DAVENTRY. Koncert kameralny.

WYCIECZKA DO TRUSKAWCA I KRYNICY.

Tutejszy oddział Wagons-Lits-Cook organizuje w najbliższą środę ulgowe przejazdy do Krynicy i Truskawca.

Odjazd do Truskawca nastąpi w środę o godz. 20.08 z dworca Kaliskiego. Cena przejazdu klasy III-ej wynosi zł. 26.90, a kl. II-ej — zł. 38.10.

Odjazd do Krynicy nastąpi w środę o godz. 21.40 bezpośrednim wagonem z dworca Fabrycznego. Cena przejazdu klasy III wynosi zł. 22.80, a kl. II — zł. 34.20.

Bilety nabyć można w Biurze Wagons-Lits-Cook przy ul. Piotrkowskiej 64 od 9-ej rano do 9-ej wieczór.

Wpadli w ręce oszustów

którzy przyrzekli im pracę w Sowietach

Wilno, 9 lipca.

Na odcinku granicznym Michorowicze patrol K. O. P. zauważył grupę osobników, która, opuściwszy ze wszelkiemi ostrożnościami zaścianek Jasieniówka skierowała się pod kierunkiem przewodnika ku granicy sowieckiej.

Na wezwanie „stać" osobnicy rozbiegli się i każdy na własną rękę począł uciekać w kierunku granicy sowieckiej. Kilka osób padło odrazu na ziemię.

Za uciekającymi oddano na postrach kilka strzałów, a gdy zbiegowie nie usłuchali — wydano rozkaz oddania salwy do uciekających.

Dwuch osobników zostało zranionych co widząc pozostali popadali na ziemię i oddali się w ręce patrolu.

Rannymi okazali się niejaki Piotr Zubow i Karol Strzałka. Zatrzymano 11 osób. Wszyscy pochodzą z okolicznych wsi granicznych i **zostali zwerbowani przez agentów - oszustów**, którzy pobrawszy od nich pieniądze kazali im iść ku granicy, gdzie oczekują na nich samochody, któremi udadzą się do Mińska i okolic do pracy.

Przez omyłkę otruła córeczkę

Esencja octowa zamiast oleju rycynowego

Lublin, 9 lipca.

O straszliwej tragedji zameldowano w dniu onegdajszym na posterunku policji państwowej w miejscowości Sądowice w powiecie puławskim.

34-letni Jan Joński, mieszkaniec tamtejszy, ze łzami w oczach opowiadał o nieszczęśliwym wypadku, który wydarzył się u bratowej jego Heleny Jońskiej, owdowiałej już od dłuższego czasu.

Od kilku dni jedyne jej 2-letnie dziecko, pozostałe po zmarłym mężu, ciężko zachorowało na żołądek. Sąsiedzi radzili kupić oleju rycynowego dla dziecka, co też wieśniaczka uczyniła.

Zamiast jednak przepisanego lekarstwa matka, matka przez pomyłkę pomieszała je z innym płynem i dała dziecku do wypicia **większą dozę esencji octowej.** Skutki oczywiście były tragiczne, **dziecko w pół godziny po zażyciu esencji wyzionęło ducha w straszliwych męczarniach.**

Zrozpaczona matka, wskutek tragicznej swej pomyłki **ciężko zaniemogła**, a o wypadku zameldował jej szwagier.

Wszczęte zostało przez władze bezpieczeństwa dochodzenie, celem ustalenia faktycznego tła tego wypadku. Zachodzi bowiem pewne podejrzenie, że **nie wykluczone jest umyślne zabójstwo.**

Syn najbogatszego z książąt hinduskich

przyszedł na świat w Anglji

(x) Małżonka księcia Mir Faiza Mohammeda Khana w czasie pobytu w nadmorskiej miejscowości kąpielowej w Brighton (Anglja) wydała na świat syna. 20-letni książę Mohammed Khan jest synem maharadży z Khairpuru, a jego 19-letnia małżonka córką nababa Moinud Daula z Haiderabadu, bliskiego krewnego panującego księcia. Wniosła ona mężowi w posagu ogromny majątek. Książę Khan jest jednym z najbogatszych hinduskich nababów. Jego prywatne dochody osiągają zawrotną sumę 8 do 10 miljonów złotych rocznie.

Khaipur wchodzi w skład państwa indyjskiego i podlega zwierzchniej władzy angielskiego generalnego gubernatora. Jest ono jedną z pięciu politycznych agentur północno-wschodnich prowincyj, które zajmują 66000 kilometrów kwadratowych obszaru i liczą 3 miljony mieszkańców. Agent generalnego gubernatora rezyduje w mieście Wana. Przed kilku laty rząd angielski zamianował dla tej prowincji specjalnego kontrolera finansowego.

Khairpur zamieszkały jest przeważnie przez ludność wyznania mahometańskiego, która przed kilku miesiącami, na wieść o spodziewanem macierzyństwie małżonki następcy tronu urządziła szereg religijnych procesyj i modłów, które miały ubłagać Boga o łaskę i zesłać następcy tronu syna. Jak bowiem wiadomo wyznawcy islamu mniej sobie cenią przyszłe na świat córki. Natychmiast po przyjściu na świat chłopca, radosne to zdarzenie zostało drogą kablową podane do wiadomości maharadży Khairpuru i ojcu młodej matki. Młoda para zamieszkuje od lat w Europie, czując się tutaj znacznie lepiej, aniżeli w swojej romantycznej ojczyźnie. Młody książę nie śpieszy się do powrotu do kraju i gdyby nie okoliczności, że musi swego potomka zaprezentować szczęśliwemu dziadkowi — maharadży i ludowi Khairpuru, nie prędko wróciłby do ojczyzny.

Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakcji Dziennika „Republika" w Łodzi.

Uprzjmie proszę o łaskawe umieszczenie niżej podanego sprostowania:

W niedzielnym numerze cennego pisma WPanów w wyjaśnieniach, których udzielił Prezes łódzkiego obwodu Związku Lekarzy, P. P., p. dr. Misjon, prostuje on rzekome dwie nieścisłości, czy też niezgodności, jakie miałem podać w moim wywiadzie, niepodanym zresztą przez żadne pismo polskie w całości lub w ściśle objektywnych skrótach.

Stwierdzam z całą stanowczością, że 1) wolontarjusze w szpitalu zastępowali ordynatorów w czynnościach lekarskich i wykonywali także operacje bez zgody władz Kasy Chorych; 2) nigdy nie twierdziłem, ani w wywiadzie, ani kiedyindziej, jakoby zaszedł wypadek, w którym Kasa musiałaby płacić, na skutek uwzględnienia przez sąd skargi, odszkodowanie rodzinie z powodu operacji, dokonanej przez wolontarjusza w szpitalu kasowym.

Wyjaśnienia Pana Prezesa Związku Lekarzy P. P. zmierzają więc chyba do zaciemnienia, względnie osłabienia moich jasno, zgodnie z prawdą, choć bardzo oględnie, podanych informacyj.

Równocześnie zwracam się z poważnym apelem o zaniechanie dezorjentowania ogółu tendencyjnie rozsiewanemi pogłoskami i sensacjami, gdyż byłbym zmuszony przystąpić do publikowania materjałów, demaskujących i kompromitujących pozakulisową robotę przeciwko Instytucji, za której dobrą opinję i prawidłowe funkcjonowanie jestem współodpowiedzialny.

Dyrektor Kasy Chorych w Łodzi:
Dworski.

ROZWÓJ ŻEGLUGI POLSKIEJ.

Warunki pracy przedsiębiorstw żeglugowych znacznie różnią się obecnie od tych, w jakich pracowała żegluga przed wojną światową. Wtedy istniała swobodna wymiania dóbr, kapitałów i ludzi, a przewozy morskie podlegały zwykłemu prawu popytu i podaży. Liczba i tonnaż kursujących statków i wysokość frachtów wynikały z naturalnej potrzeby i z zasady wolnej konkurencji, ładunki szły utartemi drogami. Powodowało to stan stabilizacji w żegludze, która była dobrym i pewnym interesem, przedsiębiorstwa żeglugowe pracowały z reguły z zyskiem należąc do kategorji przedsiębiorstw mało ryzykownych.

W czasie wojny i zaraz po wojnie tonnaż światowy zaczął niepomiernie wzrastać. Powodów do tego było kilka.

Budowano podczas wojny intensywnie statki dla transportu materjałów wojennych, zaopatrzenia dla armji i dla przewozu ludzi. Ponadto liczono się ze stratami tonażu zatopionego przez nieprzyjaciela i budowano w celu zastąpienia zatopionego i na zapas. Zaraz po wojnie nastąpił wzrost obrotów w handlu międzynarodowym, spowodowany potrzebą wyrównania braków towarów w wojujących krajach oraz potrzebą odbudowania zniszczonych obszarów. Nowopowstałe państwa zaczęły tworzyć własne floty handlowe.

W ten sposób ogólny tonaż światowy wzrósł niepomiernie, tak, że z 49 miljonów tonn w r. 1914 osiągnął mimo strat spowodowanych wojną cyfry 70 miljonów tonn w r. 1932. Wzrost tonaży wyraża się cyfrą 42 proc.

Stan powojennego ożywienia w żegludze ustąpił z chwilą rozpoczęcia kryzysu światowego, kiedy zaczęły torować sobie drogę zasady gospodarstw zamkniętych, gdy państwa zaczęły dążyć do samowystarczalności, co oczywiście odbiło się na żegludze, powołanej do służenia międzynarodowej wymianie towarowej. Obserwujemy spadek ruchu statków i jeszcze większy spadek ruchu towarów. Ilutsrują to dwa przykłady.

W r. 1932 przeszło przez kanał Suezki mniej o 17 proc. statków i o 34 proc. ładunków niż w r. 1929. Przez kanał Panamski mniej o 25 proc. statków i o 36 proc. ładunków.

Ilość przewiezionych morzem towarów spadła ogółem w r. 1932 o 55 proc. w porównaniu z r. 1914. Zestawiając tę cyfrę z cyfrą wyrażającą wzrost tonażu światowego w tymże okresie, otrzymujemy dysproporcję 97 proc., która to cyfra wyraża nadmiar możliwości przewozowych w stosunku do ilości ładunku. Jasnem jest, że w dobie obecnej żegluga pracować musi w zgoła odmiennych warunkach niż przed wojną, że warunki te nie są ustabilizowane i wymagają przystosowania się do nich.

Wskutek dysproporcji między ilością statków a ładunków pokaźna ilość statków została unieruchomiona, mianowicie 17 miljonów tonn, tj. 19 proc. ogólnego tonażu. Pozostaje jednak w ruchu jeszcze znaczny nadmiar tonażu, co powoduje częściowe tylko wykorzystanie jego oraz obniżkę frachtów. Przewozów dokonywuje się nieraz poniżej kosztów własnych. Ilustrując przekładami zniżkę frachtów muszę zaznaczyć, że spadek funta szterlinga (w którym obliczane są frachty) nie spowodował ich podniesienia.

Fracht na pszenicę z Ameryki Poł. do Anglji wynosił w r. 1914 37,5 szylingów, zaś w r. 1932 — 23,5 szyl. w złocie. Nitraty z Chili do Anglji w r. 1914 — 38 i trzy czwarte szyl., w r. 1932 — 24 szyl. Obniżka frachtów szczególnie w ostatnim czasie postępuje nadzwyczaj szybko nprz. fracht na węgiel z Gdyni do Sztokholmu w r. 1932 spadł o 39 proc. w porównaniu z r. 1931; na cukier do Rotterdamu w tymże czasie o 40 proc.

W celu zwiększenia rentowności zmuszone są przedsiębiorstwa żeglugowe stosować jaknajdalej idącą modernizację taboru, polegającą na zastąpieniu starych statków nowemi ekonomiczniejszemi, — spółczesnej budowy, odpowiadającemi warunkom pracy na danej linji. Każda trasa bowiem posiada swoje specyficzne warunki pracy i wymagania zależne od rodzaju i ilości ładunków, jakie są tu od przewiezienia. Jeżeli wiemy nprz., że kursujące między portami A i B statki o 5 tys. tonn pojemności chodzą stale tylko do połowy załadowania, to jasnem jest, że przy zastąpieniu ich przez statki o połowę mniejsze będziemy je wykorzystywali dokładniej, dzięki zaś mniejszym wymiarom isle maszyny, nowej budowie i t. p. będą one ekonomiczniejsze w eksploatacji. Powstaje sytuacja poniekąd paradoksalna: mając nadmiar statków, buduje się ich coraz więcej.

Zaganienie modernizacji taboru jest obecnie jednem z najpoważniejszych zagadnień stojących przed armatorami.

Jeśli chodzi o żeglugę naszą, to towarzystwa „Żegluga Polska" i „Robur" zaopatrywały się przy swym powstaniu w statki nowoczesne specjalnie budowane. W miarę swego rozwoju towarzystwa te posługują się tylko statkami zupełnie nowemi. Inaczej stoi sprawa z linją Gdynia - Ameryka i z Polsko - Adrjatyckiem Towarzystwem Okrętowem, które zostały przejęte z obcych rąk przez stopniowe skupywanie akcyj już istniejących towarzystw zagranicznych. Objęły one tonaż przestarzały, to też obecnie znajdują się w trakcie zamiany go na nowy, przytsosowany do zmienianych warunków pracy.

Następnem dążeniem armatorów w celu przystosowania się do zmienionych warunków i zwiększenia rentowności jest zmniejszenie kosztów utrzymania załóg przez obniżenie płac i zmniejszenie personelu. Marynarka jest bodaj jedyną gałęzią pracy, w której dotychczas nie obowiązuje ośmiogodzinny dzień pracy. Wyjątek stanowi Francja. Najtaniej opłacane są załogi w marynarkach Jugosławiańskiej, greckiej i łotewskiej, najdroższej w holenderskiej, francuskiej i polskiej

Na statkach polskich kwestja płac do niedawna wywoływała szereg konfliktów zarówno z oficerami jak i z marynarzami. Obecnie z dniem 1 stycznia r. b. obowiązuje umowa zbiorowa zniżająca płace marynarzom o 8 proc., oficerom zaś z dn. 1 maja r. b. o 10 proc.

W tych warunkach wszystkie rządy subwencjonują obecnie żeglugę, dopłacając do niej dwie kwoty. Tłumaczy się to korzyścią polityczną, gospodarczą i wojskową, jaką mają państwa z posiadania własnej floty. Charakter tego subwencjonowania bywa rozmaity: bądź w postaci gotówki, wpływającej do kas towarzystw na pokrycie deficytów, bądź w postaci premij za wykonanie postulatów rządowych. Tak np. rząd niemiecki płaci armatorom po 30 marek za każdą tonnę zdemontowanego tonażu i zastąpienie go nowym. W ten sposób przed paroma miesiącami armatorzy niemieccy uzyskali od rządu 12 miljonów marek, modernizując około 400 tys. tonn swego tonażu. Osiąga w ten sposób rząd usprawnienie żeglugi, dając zatrudnienie stoczniom. Rząd francuski wpłacił armatorom w r. 1930 subwencję w wysokości 389 miljonów franków za zobowiązanie przestrzegania ośmiogodzinnego dnia pracy.

W obecnym czasie dezorjentacja dotknęła wszystkie gałęzie pracy i przedsiębiorczości ludzkiej, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe nietylko wegetują, lecz nie są w stanie pracować programowo. Żegluga tymczasem przystosowuje się już do nowych zmienionych warunków pracy, ma wytknięty program konkretne dążenia i cele. Świadczy to o ogromnej żywotności interesów morskich i wysokiej wartości gospodarczej przedsiębiorstw żeglugowych.

B. M.



OSKAR BAUM.

Przyjaciel jego przyjaciółki.

Dyrektor ministerjalny von Einding lekko niedosłyszał. Wskutek tej ułomności prowadził spokojny tryb życia, zyskując nawet miano odludka. Pochodził ze znanej rodziny arystokratycznej i zasługi jego ojca i wujków utorowały mu drogę do ministerstwa handlu, w którem pełnił funkcje dyrektora departamentu.

Dyrektor von Eiding był nieco zażenowany szybkością, z jaką zrobił karjerę. Czuł, że bynajmniej nie dorósł do stanowiska, które zajmował, i że znalazłoby się wielu innych, godniejszych, którym stanowisko to należało się za ich zasługi i dzięki ich zdolnościom. Von Eiding umiał jednak zręcznie lawirować, tak, że nikomu nawet przez myśl nie przeszło, że dyrektor czuje się na swem stanowisku nieco nieswojo. Nie wypowiadał on nigdy swego zdania, nie wysłuchawszy wpierw zdania ludzi mądrzejszych i bardziej obytych w sferach handlowych. Dzięki temu postępowaniu i powściągliwości w wyrażaniu swoich opinij, zyskał miano człowieka bardzo mądrego. Nawet minister odezwał się kiedyś o nim, że uważa go za swoją prawą rękę i nie mógłby się obejść bez tak cennego współpracownika.

Mimo tych słów uznania, von Eiding drżał z wewnętrznego lęku, że któregoś dnia zwykły przypadek wyjawi wszystkim kim właściwie jest von Eiding i jak bardzo nie nadaje się do kierowania powierzoną mu placówką.

Pewnego dnia von Eiding otrzymał polecenie wyjazdu zagranicę z misją dyplomatyczną, w charakterze rzeczoznawcy spraw finansowych. Na samą myśl o odpowiedzialnej pracy, jaka go czeka, von Eidingowi zjeżyły się włosy na głowie.

Chodziło bowiem o przeprowadzenie ważnych posunięć na międzynarodowej konferencji gospodarczej. Zrzec się tak odpowiedzialnej i tak zaszczytnej jednocześnie funkcji, byłoby niepodobieństwem.

***

Z ciężkiem sercem i lekkim bólem głowy von Eiding zeszedł na śniadanie na taras luksusowego hotelu w jednej z pięknych miejscowości kąpieliskowych, gdzie miała się odbyć konferencja. Nie zwracał uwagi na piękny widok, jaki rozpościerał się przed nim. Ponury wzrok utkwił w talerzu, nie mając nawet apetytu do spożycia wyszukanych potraw. Odpowiedzialność, jaka na nim ciążyła przerażała go. Zła pasa jeszcze jednak nie minęła. Kelner z pełnym szacunku ukłonem, zameldował, że jakaś pani chce się widzieć z jego ekscelencją.

Tego jeszcze brakowało... — pomyślał sobie von Eiding, będąc jednak w duszy przekonany, że zaszła omyłka, którą postara się corychlej wyjaśnić. Gdy jednak przekroczył próg salonu hotelowego, stanął, jak wryty. Nie wierząc własnym oczom, przetarł chusteczką okulary w rogowej oprawie, poczem spojrzał raz jeszcze. Przed nim stała mademoiselle Fleuriot.

Von Eiding był w stosunkach z kobietami bardzo ostrożny. Przedewszystkiem dbał on o ścisłe zachowanie dyskrecji i nikt nie mógł się pochwalić tem, że widział dyrektora w towarzystwie kobiety. Mademoiselle Fleuriot była nauczycielką języka francuskiego. Chwilowo bezrobotna. Przybycie jej tutaj wydało się Eidingowi dziwne i mocno niewłaściwe. Coprawda, nic ich ze sobą już nie łączyło. Po ostatniem, pożegnalnem przesłaniu czeku, von Eiding uważał swój przelotny stosunek z mademoiselle Fleuriot za niebyły. — Co za nietakt. — pomyślał von Eiding. — Przecież tutaj każdy mój krok obserwowany jest przez kilkudziesięciu niedyskretnych dziennikarzy.

Mademoiselle Fleuriot nie uderzyła w strunę sentymentalną. Mogła przecież powiedzieć, że samotność bez niego wydawała się jej nie do zniesienia i dlatego zdecydowała się na przyjazd... Nie powiedziała jednak tego. Natomiast, ku swemu wielkiemu zdumieniu, von Eiding usłyszał, że do misji dyplomatycznej obcego państwa, ich najgroźniejszego konkurenta, przydzielony został w charakterze sekretarza brat mademoiselle Fleuriot. Ona, rozumiejąc doniosłą rolę dyrektora von Eidinga w konferencji międzynarodowej i chcąc mu dopomóc do osiągnięcia pełnego sukcesu, postara się wydobyć od brata tajemnice misji konkurencyjnej. Ponieważ jednak ona wie, że dyrektor von Eiding niema obecnie czasu na żadne rozmowy, żegna go, pozostawiając adres hotelu, w którym zamieszkała.

Mademoiselle Fleuriot zaznaczyła jeszcze, że niema żadnych ubocznych celów na względzie i że kierowała się jedynie uczuciem szczerego przywiązania do dyrektora.

Von Eiding był wzruszony. — Ile skarbów zawiera jedno małe serce kobiece. Do ilu poświęceń jest ono zdolne... — von Eiding postanowił w myśli zabezpieczyć byt mademoiselle Fleuriot i jej brata, który zapewne odczuje na sobie skutki poświęcenia siostry. — No ale nie pożałują tego oboje... — pomyślał wzruszony dyrektor.

Już następnego dnia otrzymał von Eiding szczegółowe informacje o zamierzonych posunięciach przeciwnika. No, już on im się nie da zaszachować. Von Eiding odniesie na konferencji zwycięstwo, przeprowadzi plany reprezentowanego rządu i nie zawiedzie zaufania ministra. Teraz odwdzięczy się im za niezasłużone dotychczas zaufanie, jakie pokładali w jego zdolnościach. Wielka wygrana spoczywała w jego rękach i von Eiding czuł się dumny z tego powodu.

Jakże niesprawiedliwie obszedłem się z tą kobietą, — pomyślał dyrektor. — Nie wszystkie kobiety są jednakowe i nie każda pocieszyć można czekiem wypełnionym na większą sumę. Ile skarbów kryło w sobie to kochające serce, ukryte w niepozornej nieco postaci...

Każdą wolną chwilę spędzał von Eiding w zacisznym pokoiku skromnego hotelu w którym zamieszkała panna Fleuriot. I teraz również śpieszył do niej.

Przed drzwiami pokoju mademoiselle Fleuriot przypomniał sobie von Eiding, że przeznaczone dla niej kwiaty i słodycze zostawił przez roztargnienie w swoim pokoju hotelowym. Postanowił zatem wrócić. Przekroczywszy próg swego pokoju, von Eiding stanął jak wryty. Przy biurku, zajęty przeglądaniem papierów, siedział von Eiding, jego sobowtór. Te same szpakowate włosy, okulary w rogowej oprawie, lekko pochylona postać...

Von Eiding krzyknął przeraźliwie i zemdlał. Gdy służba hotelowa zaalarmowana hałasem pośpieszyła na piętro, ujrzała dyrektora von Eidinga, który powoli schodził ze schodów, a w pokoju hotelowym na podłodze, znaleziono leżącego bez przytomności innego von Eidinga.

Cała sprawa nabrała sensacyjnego rozgłosu. Jak się następnie okazało, obie partje szpiegowały się wzajemnie, przyczem von Eiding, bardziej łatwowitrny, dał się podejść chytrej mademoiselle Fleuriot i jej przyjacielowi, rzekomemu bratu.

Sprytny agent potrafił tak do złudzenia naśladować von Eidinga, że nawet najbystrzejszy wzrok nie mógł znaleźć pomiędzy nimi żadnej różnicy. Służba hotelowa, zeznała, że była nieco zdziwiona trybem życia dyrektora ministerjalnego von Eidinga, który zaledwie opuściwszy hotel, wracał natychmiast do swego pokoju.

Dyrektor ministerjalny wrócił do ojczyzny, zażądawszy stanowczo dymisji.

Minister handlu złożył mu wyrazy ubolewania z powodu pożałowania godnego wypadku, który pozbawił go współpracy najzdolniejszego pracownika.

Tłum. Iva.

SPORT

Zacięte boje ligowe w kraju

Porażka ŁKS-u w Łodzi. — Cracovia bije Ruch. — Garbarnia zdobywa punkty walcowerem

Przedostatnia niedziela eliminacyjna w lidze przyniosła dwa nieoczekiwane wyniki. ŁKS pokonany został wysokocyfrowo na własnem boisku przez Legję stołeczną, a Cracovia zwyciężyła lidera grupy zachodniej, śląski Ruch, który w ostatnim czasie kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa.

W grupie zachodniej kwestja trzeciego miejsca w tabeli jest już, zdaje się, przesądzona na korzyść Wisły, której pozostał łatwy mecz z Podgórzem, pod czas gdy Garbarnia zmierzyć się musi jeszcze z Ruchem. W dodatku zespół fabryczny posiada znacznie gorszy stosunek bramek od Wisły.

W grupie wschodniej walka o trzecie miejsce jest jeszcze bardziej zaostrzona. Po przegranej ŁKS-u z Legją i wyniku remisowym Warszawianki z Pogonią, sytuacja wygląda w ten sposób, że do trzeciego miejsca mają jeszcze szanse Warszawianka, ŁKS i Czarni.

Rozstrzygnięcie padnie dopiero w przyszłą, ostatnią niedzielę spotkań eliminacyjnych. ŁKS może zatrzymać trzecie miejsce tylko w tym wypadku, jeśli wygra z 22 p. p. w Siedlcach. Wynik remisowy może okazać się niewystarczającym, gdyż jednocześnie grają w Warszawie Czarni z Warszawianką i zwycięstwo zespołu lwowskiego nie jest wykluczone.

Tabela ligowa po niedzielnych spotkaniach przedstawia się następująco:

GRUPA ZACHODNIA.

Klub:	Gier:	Pkt.	Stos. br.:
1) Ruch	9	14	21:9
2) Cracovia	10	14	22:12
3) Wisła	9	10	19:12
4) Garbarnia	9	10	14:16
5) Warta	10	6	15:16
6) Podgórze	9	2	7:33

GRUPA WSCHODNIA.

Klub:	Gier:	Pkt.	Stos. br.:
1) Pogoń	9	13	17:14
2) Legja	9	12	19:12
3) Ł. K. S.	9	9	12:8
4) Czarni	9	9	11:12
5) Warszawianka	9	8	7:8
6) 22 p. p.	9	3	14:26

Garbarnia-Podgórze 3:0

(walcower)

W pierwszej połowie lekką przewagę ma Garbarnia, u której w ataku dobrze grają Smoczek i Pazurek. Podgórze broni się znakomicie. Popisują się w tym okresie szczególnie Otfinowski, Kasina II i Hausner I.

W ostatniej minucie pierwszej połowy gry dyktuje sędzia rzut karny przeciwko Podgórzowi za bardzo wątpliwie przewinienie. Egzekwuje lekko Nagraba i słaby bramkarz Podgórza Koczur nie próbuje nawet bronić.

W czasie przerwy pewne poruszenie na trybunach wywołała wiadomość o pojawieniu się na boisku oficera żandarmerji celem zaaresztowania środkowego pomocnika Podgórza Kreta, odbywającego służbę wojskową.

Na trybunie uspokoiło się jednak, gdyż po pauzie stanęło Podgórze do gry w kompletnym składzie z Kretem.

Po kilku minutach gry zjawił się na boisku kierownik sekcji piłki nożnej Podgórza p. Klimsza, który polecił Kretowi natychmiastowe opuszczenie boiska. W odpowiedzi na to cały zespół Podgórza, solidaryzując się względnie protestując przeciwko usunięciu Kreta z boiska, opuszcza również plac gry wobec czego sędzia p. Gumplowicz odgwizdał walcower dla Garbarni.

Niezawodnie sprawa usunięcia z gry wojskowego Kreta łączy się ściśle z zarządzeniem wydanym przez niedawnym czasem przez Dowódcę OK V, zabraniającym wojskowym brania udziału w grze drużyn cywilnych.

Należy zaznaczyć, że Kret odbywa służbę wojskową w garnizonie warszawskim.

Cracovia-Ruch 2:0 (1:0)

Spotkanie Ruchu z Cracovią należało do b. interesujących. Gra żywa. Już w pierwszej minucie strzału Gemzy broni Otwinowski. Od tej jednak chwili boisko opanowuje Cracovia i w 3 minucie po kombinacji z Zembaczyńskim, Malczyk ma pewną okazję uzyskania bramki, lecz „pudłuje" z kilku kroków. W 12 minucie strzela Kubiński lecz bramkarz Kurek broni brawurowo. Dopiero w 23 minucie pada bramka. Kisieliński strzela, bramkarz broni, ale wypuszcza piłkę którą Zieliński dobija. Pod koniec połowy Ruch dochodzi do głosu.

Po przerwie znów w pierwszych minutach Ruch może uzyskać bramkę przez Włodarza, jednak piłka idzie na korner. Inicjatywę ujmuje znów Cracovia. W 5 minucie Kisieliński przenosi ponad poprzeczką. Przez następne 15 minut jesteśmy świadkami świetnych pociągnięć biało-czerwonych a w 20-ej minucie Kisieliński z podania Kubińskiego ustala wynik dnia.

W 10 minut później ten sam gracz ma możność podwyższenia wyniku, lecz piłka trafia w poprzeczkę. Również w tej samej minucie Kubiński traci pewną okazję kiedy znajduje się oko w oko z bramkarzem gości.

W ostatnich minutach Ruch otrząsa się. Gra jest równorzędna lecz nie przynosi zmiany rezultatu. Najlepsi w Cracovji byli pomocnicy oraz Zembaczyński i Zieliński. W Ruchu zawiódł Włodarz i Urban

Sędzia Rosenfeld zbyt drobiazgowy. Publiczności 4.000.

Warszawianka-Pogoń

1:1 (1:0)

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Mecz Pogoń—Warszawianka zgromadził bardzo mało publiczności ze względu na konkurencję zawodów pływackich. Dla Warszawianki mecz ten miał bardzo ważne znaczenie, gdyż ewentualna wygrana czyniła jeszcze możliwe wejście Warszawianki do finału.

Gra była przez cały czas równa. Ataki Warszawianki były jednak groźniejsze a bramkarze byli mało zatrudnieni. Jedynie przed przerwą Domański raz interwenjował w niebezpiecznej sytuacji.

W 35 minucie Frot z podania Piliszka zdobywa z 15 metrów bramkę dla Warszawianki. W dwie minuty później Zymmer ma okazję do wyrównania jednak nie wykorzystuje jej. Po przerwie Korngold z 4 kroków strzela w out.

Warszawianka nieznacznie przeważa w dalszym ciągu, jednakże w 25 minucie niespodziewanie Matias podaje piłkę Niechciołowi, który uzyskuje wyrównującą bramkę.

Warszawianka usiłuje jeszcze zdobyć zwycięstwo. Korngold mija Chanina, jednak centra jego nie zostaje wykorzystana.

W 43 minucie strzał Zwierza odbija Albański i wynik meczu nie ulega zmianie.

Wyróżnić należy z Pogoni prawą stronę ataku i Kuchara na środku pomocy, naogół jednak drużyna lwowska grała słabo i wykazała wielkie braki techniczne.

W Warszawiance dobrze grał Pawlak na obronie, Fert w pomocy i w ataku Zwierz i Frot.

Sędziował p. Rettig z Łodzi b. dobrze.

LEGJA (Warszawa) — ŁKS 4:0 (2:0)

Skandalicznie słaba gra łodzian. — Zasłużony sukces wojskowych

Legja: Głowacki, Martyna, Pigłowski, Przeździecki II, Cebulak, Nowakowski, Wypijewski, Przeździecki I, Maurer, Nawrot, Szaller.

ŁKS: Frymarkiewicz, Gałecki, Flieger, Pegza, Welnic, Janczyk, Miller, Harbstreich, Karasiak, Sowiak, Król.

Zaobserwowany już od dłuższego czasu spadek formy ligowców łódzkich uwydatnił się w całej pełni w dniu wczorajszym w spotkaniu z Legją stołeczną.

Czerwoni jako całość wypadli niezwykle blado, ustępując znacznie gościom warszawskim, a poszczególni zawodnicy wykazali wprost beznadziejną formę, nienotowaną w zespole ligowym ŁKS-u od wielu lat.

Sytuacja ligowców ŁKS-u stała się w tej chwili b. poważna i jeżeli kierownictwo nie znajdzie lekarstwa na zupełnie załamaną psychicznie drużynę należy oczekiwać dalszych przykrych porażek zespołu łódzkiego.

Kierownictwo ŁKS-u pozwoliło sobie w dniu wczorajszym na powtórzenie eksperymentu z wstawieniem Karasiaka do ataku, który i tym razem nie powiódł się. Karasiak, mimo to był jeszcze obok Millera najlepszym zawodnikiem w zespole łódzkim.

Natomiast reszta zespołu zawiodła kompletnie. W przeciwieństwie do ŁKS-u, Legja zaprezentowała się doskonale.

Górowała ona nad ŁKS-em szybkością, zgraniem i wyszkoleniem technicznem.

Na specjalne wyróżnienie w Legji, która osiągnęła zasłużone zwycięstwo, zasługują: **Głowacki, Nowakowski, Maurer, Przeździecki, Szaller i Wypijewski.**

Już w piątej minucie zdobywa Legja bramkę, nieuznaną przez sędziego wskutek wyraźnego spalonego.

W 8-ej minucie po centrze Szallera zdobywa Miller pierwszą bramkę dla Legji nie bez winy Frymarkiewicza.

Legja przez dłuższy czas usadawia się na polu karnem łodzian, przeprowadzając piękne ataki.

W tym okresie gra niezwykle słabo pomoc ŁKS-u, która nie umie poradzić sobie z akcjami przeciwnika.

W ostatnim kwadransie zabiera się ŁKS energicznie do pracy, lecz napastnicy strzelają niecelnie. W 31 min. Karasiak jest b. bliski wyrównania, lecz ostry strzał odbija się o poprzeczkę.

Nawet do piątej bramki nie trafiają napastnicy ŁKS-u w 36-ej minucie, natomiast Legji udaje się w 38-ej minucie zdobyć drugą bramkę przez Maurera z winy Janczyka.

Na tem kończy się pierwsza połowa.

Po zmianie pól zdobywa Legja w 5-ej i 9-ej minucie dwie piękne bramki przez Szallera z rzutu wolnego i Maurera.

Od tej chwili warszawianie nie wysilają się już zbytnio, dążąc do utrzymania wyniku. ŁKS dość często naciera lecz atak gra b. słabo. W międzyczasie Karasiak powraca do obrony a miejsce jego w ataku zajmuje Gałecki, lecz nie przyczynia się to do zmiany wyniku.

Sędziował b. skrupulatnie p. Schneider z Krakowa. Widzów 2 tysiące.

Turniej w Wimbledon zakończony

Wyniki ostatniego dnia zawodów tenisowych

Ostatni dzień turnieju tenisowego w Wimbledonie cieszył się rekordowem powodzeniem.

Zawodom przyglądało się przeszło 16 tysięcy widzów. Między innemi przyglądała się zawodom para królewska: król Iraku, bawiący obecnie w Londynie oraz księżna szwedzka Irmgrid.

W grze pojedyńczej pań wydarzyło się poraz pierwszy w Wimbledonie, że amerykanka Helen Wills Moody oddała przeciwniczce jednego seta.

Mistrzyni świata była przemęczona spotkaniem z niemką Krahwinkel, to też z wielkiem trudem pokonała ona angielkę Round w trzech setach 6:4, 6:8, 6:3. Po zwycięstwie Helen Wills Moody przedstawiona została królowej angielskiej.

W grze podwójnej panów zwycięstwo odniosła słynna para francuska Borotra, Brugnon, bijąc parę japońską Nunoi, Satoh w czterech setach 4:6, 6:3, 6:3, 7:5.

Najlepszy z czwórki był francuz Borotra, który jeszcze raz zabłysnął pełnią swego talentu. Francuzi byli parą lepiej zgraną i odnieśli zasłużone zwycięstwo.

W grze podwójnej pań zwycięstwo odniosła para francusko - angielska Matieu, Ryan, bijąc parę angielską James, York 6:2, 9:11, 6:4.

Spotkanie to należało do niezwykle interesujących i nie wiele brakowało, by zwycięstwo odniosła para angielska, która w trzecim secie prowadziła już 3:2.

W grze mieszanej sukces odniosła para niemiecka Krahwinkel, v. Gramm, zwyciężając w finale parę Helen, Farquarsan w dwuch setach 7:5, 8:6.

Para niemiecka grała doskonale przez cały czas turnieju i na tytuł zasłużyła.

W turnieju pocieszenia zwycięstwo w grach pojedyńczych pań odniosła francuzka Rozambert, bijąc p. Goldschmidt 6:4, 6:1, a w grach pojedyńczych panów anglik Wilde pokonał swego rodaka Westley w dwuch setach 6:4, 6:4.

Losowanie drugiej

rundy rozgrywek ligowych

Zarząd Ligi wyznaczył na dzień 23 lipca konferencję delegatów ligowych, na której odbędzie się losowanie następnej rundy mistrzostw ligowych. Rozpocznie się ona w dniu 6 sierpnia.

Generalny sukces faworytów

w ostatnich bojach o mistrzostwo klasy A

Przedostatni tydzień spotkań o punkty w klasie A przyniósł zdecydowane zwycięstwa faworytów.

Kwestja pierwszego miejsca w tabeli mistrza nie została jednak jeszcze ostatecznie wyjaśniona, mimo iż Turystów można już w 90 procentach uważać za mistrzów.

W grupie dolnej tabeli sytuacja została już wyjaśniona. Hakoah po wczorajszej przegranej z Turystami niema już widoków na utrzymanie się w klasie A. Ostatnią deską ratunku dla zespołu żydowskiego może być ewentualne zwycięstwo nad WIMA oraz nakazanie powtórzenia meczu z Makkabi, co jednak wydaje się mało prawdopodobne.

Tabela klasy A przedstawia się obecnie następująco:

Klub:	Gier:	Pkt.	Stos. br.:
1) Turyści	15	24	35:10
2) S. K. S.	15	22	40:15
3) W. K. S.	16	20	27:19
4) Widzew	15	16	20:20
5) Ł. T. S. G.	15	15	31:22
6) WIMA	15	13	31:31
7) Ł. K. S. I-b	15	12	22:29
8) Hakoah	15	10	16:33
9) Makkabi	15	4	16:59

Turyści-Hakoah 6:1 (3:0)

Spotkanie Turystów z Hakoahem rozegrane w niedzielę przed południem zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem kandydata do tytułu mistrza klasy A.

Hakoah po ostatnich niepowodzeniach okazał się zespołem zupełnie załamanym psychicznie, to też fioletowi mieli ułatwione zadanie.

Niemal przez cały czas meczu gra prowadzona była pod znakiem znacznej przewagi Turystów, którzy przy lepszej dyspozycji strzałowej napastników mogli uzyskać wynik cyfrowo znacznie wyższy.

Mecz jako całość nie należał do specjalnie interesujących, wskutek ospałego tempa spowodowanego wielkim upałem.

Turyści z miejsca atakują energicznie i w pierwszych dziesięciu minutach zaprzepaszczają trzy „murowane" pozycje.

Serję bramek otwiera Nykel, któremu do przerwy udaje się trzykrotnie umieścić piłkę w siatce Hakoahu.

Ostatnia bramka zdobyta przez Nykla była w dużej mierze zasługą szybkiego Królasika.

Po zmianie stron Hakoah energicznie atakuje przez kwadrans, zdobywając w tym okresie piękną bramkę główką przez Pressera.

Na tem kończy się jednak rola Hakoahu, gdyż Turyści znów opanowują sytuację, zdobywając jeszcze trzy bramki przez Nykla, Omenzettera i jedną samobójczą (Balzam).

Warto zaznaczć, że rzut karny przyznany Turystom, przestrzelił bramkarz Michalski.

U zwycięzcy nie było słabych punktów. W Hakoahu cała drużyna grała poniżej swej zwykłej formy.

Sędziował dobrze p. Stępień.

Przedmecz rezerw zakończył się walcowerem dla Turystów, gdyż Hakoah nie stanął do gry.

SKS—WKS 1:0 (0:0)

SKS: Stankiewicz, Kudelski, Retelski, Piotrowski, Retelski II, Twardowski, Czerwiński, Antczak, Kudelski I, Owczarek, Ślązak.

WKS: Pisarski, Ślązak, Witczak, Duczyński, Lenart, Maciejewski, Stolarski, Bienias, Kaprański, Kornacki, Włodarczyk.

Walka o drugie miejsce w tabeli mistrzowskiej miała przebieg bardzo interesujący. Oba zespoły, a szczególnie SKS, grały znacznie lepiej niż na poprzednich meczach. Strzelcy byli wczoraj drużyną bezwzględnie lepszą i na zwycięstwo zasłużyli w zupełności, a nawet śmiało powiedzieć można, że wynik z różnicą jednej bramki nie odzwierciadla przebiegu gry i stosunku sił.

Najlepszą częścią drużyny był atak, który parł stale naprzód, grając jednak pod bramką nieco słabiej, i niewykorzystując szeregu „murowanych" pozycji. Pomoc naogół dobra, zauważyć jednak można było zbyt wielką lukę między nią a własną linją ataku, co w rezultacie wpłynąć musiało ujemnie na grę całej drużyny. W obronie Kudelski lepszy od partnera. Bramkarz Stankiewicz był najlepszym graczem drużyny, a wraz z Pisarskim w bramce WKS. stanowili 2-ch najlepszych graczy na boisku.

U wojskowych najlepszymi graczami byli Pisarski w bramce i niezmordowany Lenart na środku pomocy. W ataku najlepiej wypadli Kaprański i Kornacki. Stolarski był tym razem może najsłabszym graczem z całej piątki, grając nadzwyczaj nieproduktywnie.

Już od początku meczu zerwali „strzelcy" niezwykle ostre tempo, przebywając przez dłuższy czas pod bramką przeciwnika. Gra się jednak powoli wyrównuje teraz i wojskowi przeprowadzają szereg ataków, które jednak do przerwy nie przynoszą ani 1-ej bramki.

Po przerwie „strzelcy" graja z wiatrem i przeważają nieznacznie. Wszelkie jednak akcje ofenzywne obu ataków likwidują świetnie usposobieni bramkarze Pisarski i Stankiewicz.

Wreszcie udaje się jednak Antczakowi znaleźć droge do bramki wojskowych i uzyskać zwycięski punkt dla swych barw. Do końca meczu wynik nie ulega już zmianie. Zawody prowadził bardzo dobrze p. Jędraszczak.

Przedmecz rezerw zakończył się wynikiem 7:2 dla SKS. Połowę jednak zdobytych bramek zawdzięczają strzelcy sędziemu zawodów, który udowodnił, iż niezna wogóle przepisów, wyczyniając na boisku niesłychane rzeczy. Lepiej byłoby dla sportu piłkarskiego, gdyby pan ten meczem wczorajszym zakończył już swą karjerę sędziowską.

Widzew-WIMA 4:1 (2:0)

Składy drużyn:

Widzew: Lenarczyk, Głogowski, Krakowiak, Mielczarek, Trębczak, Małek, Rosiński, Rotte, Jaskuła, Uptas i Wróbel.

Wima: Falkowski, Nurczyński, Makówka, Gwoździński, Łęcki, Maciejewski, Strzelczyk, Kowalewski, Lećmiński, Boleń i Najder.

W skwarne przedpołudnie powyższe zespoły rozegrały mecz na boisku pokonanych.

Zwycięstwo zasłużone odniósł zespół robotniczy, przewyższając pod każdym względem przeciwnika.

Do przerwy przewaga Widzewa; po zmianie stron zwycięski zespół, mimo, że grał pod wiatr — zdołał utrzymać grę otwartą i nierzadko zagrażać bramce przeciwnika.

O ile u gospodarzy lepszy był atak, o tyle u przeciwnika tyły stanowiły „mur" nie do przebicia.

Gra prowadzona była w szybkiem tempie; była to typowa walka o punkty.

Wykroczenie poszczególnych zawodników sędzia tłumił w zarodku.

Na kilka minut po przerwie zmuszony był opuścić boisko Jaskuła na skutek kontuzji, doznanej w zderzeniu z Nurczyńskim.

Bramki dla Widzewa strzelili: Rosiński (2), Jaskuła i Uptas (główką). Honorowy punkt dla Wimy zdobył Kowalewski. Sędziował p. Andrzejak — dobrze.

Przedmecz rezerw zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Tenisiści ŁKS-u

przegrywają w stolicy

Mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie między warszawskim Lawn Tenis Klubem a Łódzkim klubem sportowym przyniósł spodziewane zwycięstwo Warszawy w stosunku 7:0.

Wyniki są następujące:

Popławski — Zachs 6:1, 6:0, Spychała — Przedpełski 6:2, 6:4, Popławski — Przedpełski 6:0, 6:3, Spychała — Zachs 6:1, 6:3.

Spychała i Czetwertyński — Zachs i Singeband 6:2, 6:4.

Krzywoszewska — Spodenkiewiczówna 6:3 i 6:1.

Krzywoszewska i Popławski — Spodenkiewiczówna i Carcelli 6:1, 6:2.

Klasa B i C na starcie

W meczu o mistrzostwo klasy B między Szternem a Zjednoczonemi w piłce nożnej zwyciężył po ciekawej walce Sztern w stosunku 4:1 (2:1). Bramki dla Szternu zdobyli: Lubiński 8, Herszkorn i Milewski po 1, dla KP Zjednoczone — Krysiak. Po tem zwycięstwie Sztern jest poważnym kandydatem do mistrzostwa w grupie łódzkiej.

W drugim meczu o mistrzostwo klasy B między Huraganem a Turem, niespodzianką było zwycięstwo Huraganu w stosunku 3:1 (2:0).

IKP — Kolejowy K. S. 3:1 (3:0).

W spotkaniu o mistrzostwo klasy C Bar Kochba zwyciężyła Naprzód w stosunku 2:1, a Rudzki K. S. pokonał Morgensztern 2:0.

Pozostałe mecze ligowe

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w kraju następujące, pozostałe do rozegrania w grupach, mecze ligowe: w Warszawie: Warszawianka — Czarni, Pogoń — Legja we Lwowie, 22 p. p. — ŁKS w Siedlcach, Garbarnia — Ruch i Podgórze — Wisła w Krakowie.

Wspaniała rewja pływacka w stolicy

Deszcz rekordów Polski. — Niezwykłe popisy gości zagranicznych

Warszawa, 9 lipca.

W sobotę w pierwszym dniu międzynarodowych zawodów pływackich pobite zostały w Warszawie dwa nowe rekordy Polski.

Karliczek (EKS) uzyskał nowy rekord w biegu na 100 mtr. na wznak, uzyskując czas 1:15,4, lepszy od poprzedniego rekordu o 3.4 sek.

W biegu na 100 mtr. stylem dowolnym trójka Meszölly, Szekelly i Bocheński przybyła jednocześnie do mety.

Sędziowie po dłuższych naradach przyznali pierwsze miejsce Bocheńskiemu i Szekellemu (Węgry).

Czas zwycięsców wynosi 1:01,6.

W biegu na 200 mtr. stylem klasycznym pierwsze miejsce zajął Szrajbman II-gi (Legja), bijąc nowy rekord Polski w czasie 3:01,4 sek.

Drugie miejsce zajął węgier Alleben.

W sztafecie 3×50 mtr. zwyciężyła Polska w składzie: **Karliczek, Szrajbman I i Bocheński.**

Czas zwycięskiej sztafety wyniósł 1:20,3.

Drugi dzień zawodów pływackich wzbudził jeszcze większe zainteresowanie, niż dzień poprzedni, a trybuny były szczelnie wypełnione.

Sportowo dzień ten przyniósł znów sukces zawodnikom polskim w postaci trzech rekordów, a mianowicie rekordu Szreibrana II na 100 metrów stylem klasycznym, Bocheńskiego na 200 mtr. stylem dowolnym, który jednocześnie odniósł wspaniały sukces, zwyciężając w tej konkurencji Szekelego, oraz rekordu w biegu sztafetowym 3x100 mtr. stylem zmiennym. Rekord ten został pobity aż na 11 sekund.

Skoki dwuch zawodników amerykańskich przeszły znów wszelkie oczekiwania. Publiczność śledziła je z zaciekawieniem, a pokazy humorystyczne były naprawdę niezwykłe.

Wyniki konkurencyj międzynarodowych są następujące:

100 metrów stylem klasycznym panów: 1) Abeles (Czechosłowacja) 1 min. 22.4 sek., 2) Szreibman II (Legja) 1 min. 22.2 sek., rekord polski pobity o 0.8 s., 3) Choina (Legja) 1 min. 26 sek., 4) Pollak 1 min. 26.5 sek.

200 metrów stylem dowolnym panów: 1) Bocheński 2 min. 20.6 sek. (rekord Polski pobity), Szekely (Budapeszt) w tym samym składzie, 2) Meszöly (Budapesz) 2 min. 26.5 sek., 4) Karliczek 2 min. 27.8 sek.

Sztafeta 3x100 metrów stylem zmiennym wygrała Polska w składzie **Karliczek, Szreibman II i Bocheński** w czasie 3 min. 39.2 sek.

Rekord polski pobity o 11 sek. Druga sztafeta zagraniczna w składzie Heiling, Abeles i Meszöly w czasie 3 min. 40.4 sek.

Na zakończenie odbył się mecz piłki wodnej między drużyną gości a drużyną AZS.

Goście wygrali 6:1, do przerwy 4:0. Sędziował p. Andrzejewski. Organizacjad wudniowej imprezy doskonała.

Szosowe mistrzostwa Polski

Tytuł mistrza żdobył Korsak-Zaleski (WTC)

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu wczorajszym rozegrane zostały na szosie pod Strugą kolarskie mistrzostwa szosowe Polski na trasie 156 klm.

Do biegu stanęło 82 zawodników z całej Polski, lecz bieg ukończyło zaledwie 23 (!!!).

Tytuł mistrzo zdobył Korsak-Zalewski (WTC) w czasie 5 godz. 17 min., 43,6 sek.

Na drugiem miejscu znalazł się Brymas (AKS) o dwie długości. Dalsze miejsca zajęli: Kiełbasa (AKS), Lipiński (Skoda), Kuczyński (Olimpja - Grudziądz) i „Igo" (WTC).

Z zawodników łódzkich Kołodziejski nie startował z powodu niedostarczenia mu gum przez klub (!!!). Kłosowicz wskutek defektu wycofał się na czwartem okrążeniu a Stefański (Zjednoczone) rozbił maszynę w drodze.

Należy zaznaczyć, że Olecki zajął jedno z ostatnich miejsc.

Polonja-Skra 4:2 (0:2)

Kwalifikacyjny mecz o mistrzostwo klasy A

W dniu wczorajszym odbyło się w stolicy finałowe spotkanie o tytuł mistrza klasy A między Polonją a Skrą, zakończone zwycięstwem Polonji w stosunku 4:2 (0:2). Do przerwy Skra miała znaczną przewage i prowadziła 2:0.

Mecze piłkarskie w kraju

Na Śląsku Naprzód pokonał Śląsk 3:0, zapewniając sobie tytuł mistrza.

W Warszawie w pierwszym meczu międzygrupowym finałowym Polonja pokonała Skrę 4:2 (0:2), wreszcie w Poznaniu Legja zapewniła sobie mistrzostwo, bijąc HCP 4:3.

Ostatnie spotkania

w klasie A w Łodzi

W ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli zostaną rozegrane pozostałe mecze o mistrzostwo klasy A. W sobotę na boisku DOK o godz. 18-ej: Hakoah — Wima i w niedzielę o godz. 10.30 na boisku DOK: Makabi — Union Touring i o godz. 18-ej na boisku DOK: ŁTSG — ŁKS Ib i na boisku Widzewa: Widzew — SKS.

Skradziona korona królów węgierskich

została zakopana nad brzegiem Dunaju. — Za zdradzenie kryjówki zapłacił Franciszek Józef miljon guldenów.

(sb) W prasie zagranicznej ukazały się ostatnio pamiętniki Alfreda Kargera, jednego z potomków odkrywcy skradzionej korony królów węgierskich.

Do dnia dzisiejszego Alfred Karger nosi niezwykle cenny i misternie wykonany pierścień. Sygnet ów ofiarowany został przez króla Franciszka Józefa Tytusowi Kargerowi za odnalezienie tej korony.

Jak wiadomo, korona ta jest jednym z największych skarbów narodowych Węgier. Według podania, **została ona podarowana w roku 1000 przez papieża Sylwestra drugiemu królowi węgierskiemu, Stefanowi węgierskiemu.** Korona ta jest jedyną na świecie odznaką królewską, która była niezliczoną ilość razy wykradana i potem znów wracała w posiadanie prawowitych władców.

Po raz ostatni została ona skradziona przeszło 80 lat temu w niezwykle dramatycznych okolicznościach. Działo się to w czasie rewolucji węgierskiej w roku 1849. Dowódca powstańców węgierskich, Ludwik Kossuth, uciekł wówczas z garstką swych przyjaciół do Turcji, a następnie do Anglji.

Kossuth porwał ze sobą koronę węgierską, albowiem wiedział, że bez niej żaden z Habsburgów nie będzie w stanie koronować się na króla węgierskiego. Co się stało z koroną — pozostało tajemnicą. Sprawą tą zainteresował się wówczas Tytus Karger, który pierwszy zwrócił uwagę na fakt, że było wręcz niemożliwością, aby Kossuth wywiózł koronę królewską zagranicę. Po pierwsze na Bałkanie panowały wówczas rozruchy, a po drugie — w myśl tradycji — **korona wywieziona zagranicę państwa traciła swą wartość.**

W czasie dochodzenia Karger ustalił, iż Kossuth zatrzymał się przez dłuższy czas w miejscowości Orsawa nad Dunajem. W czasie, gdy Karger dokonywał tam poszukiwań, otrzymał on wiadomość, że jeden z przyjaciół Kossutha, mieszkający w Londynie, postanowił zdradzić miejsce, gdzie znajdowała się korona. **Za usługi swe żądał on jednak fantastycznej sumy miljona guldenów. Mimo to Franciszek Józef sumę tę wypłacił z własnej szkatuły, albowiem wiedział, że bez tej korony nie otrzyma nigdy miana króla węgierskiego.**

Wówczas przyjaciel Kossutha nadesłał sprawozdanie, z którego wynikało, że był obecny w czasie zakopywania korony królewskiej nad brzegiem Dunaju. Miejsce to zostało dokładnie zanotowane, a następnie przepisane szyfrem. Jako szyfr służył jeden ze znanych wierszy węgierskich. Pismo to miał on zanieść Kossuthowi do Konstantynopola. Uczynił to, jednak przed tem spisał sobie ów dokument.

Po wypłaceniu miljona guldenów otrzymał Karger ów dokument i w dalszym ciągu prowadził poszukiwania. W pewnym miejscu owego dokumentu było podane, iż koronę zakopano w pobliżu jakiejś barjery. Tymczasem nad Dunajem nie mógł Karger znaleźć żadnej barjery.

Dopiero zupełnie przypadkowo dowiedział się, że była w pewnem miejscu jakaś barjera, którą potem woda zmyła. Prowadzone w tem miejscu poszukiwania dały wreszcie pozytywny rezultat. **W dniu 8 września 1854 r. w czasie kopania znaleziono pod ziemią skrzynię drewnianą.** Skrzynia ta została załadowana na statek wojenny, „Albrecht", kursujący po Dunaju, i przewieziona do Wiednia. Tu w obecności księcia Albrechta i wyższych dostojników kościelnych otwarto skrzynię.

Znajdowały się w niej insygnia królewskie: złota korona wysadzana drogocennemi kamieniami oraz płaszcz królewski i ostrogi. Mimo wilgoci, płaszcz ten nie uległ zniszczeniu. **Kapitan Karger został mianowany majorem, otrzymał 500 guldenów nagrody, tytuł barona oraz order św. Stefana.**

W miejscu, gdzie znaleziona została korona królewska, wmurowano kamień pamiątkowy, a w pobliżu niego zbudowano kapliczkę.

Nie połykać pestek od wisien

Grozi to poważnemi konsekwencjami dla zdrowia

(x) Z nadejściem pory dojrzewania wisien nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na pewną ważną dla zdrowia okoliczność. Otóż niektórzy ludzie spożywają wiśnie razem z pestkami, względnie jedząc szybko połykają przez nieostrożność również pestki wisien.

Pestki z wisien są niejednokrotnie bardzo szkodliwe dla zdrowia i mogą wywołać najrozmaitsze zaburzenia. Połknięta pojedyńcza pestka, lub też mała ich ilość, usuwana zostaje zwykle z organizmu drogą naturalną, natomiast większa ilość pestek tworzy zbitą masę która drażniąc jelita wywołuje rozmaite stany zapalne.

Szwajcarski internista, profesor Eichhorst opisuje podobny wypadek, który zdarzył się jego pacjentce, 47 letniej kobiecie. Kobieta ta zaczęła się skarżyć na silne bóle w prawej stronie jamy brzusznej. Badanie lekarskie stwierdziło istnienie w tem miejscu jakiegoś guza, który zkolei składał się jakoby z masy drobnych kulek.

Początkowo przypuszczano że ma się tu do czynienia z kamieniami żółciowemi. Gdy jednak okazało się, że chora nigdy nie cierpiała na kamienie żółciowe, a bóle nie ustawały, zaszła konieczność dokonania operacji.

Podczas operacji wydobyto z jelita cienkiego i jelita grubego całą masę pestek z wisien. Stan zapalny był już tak dalece posunięty, że została zaatakowana opona brzuszna, w następstwie czego chora wśród strzasznych cierpień zmarła.

Po obliczeniu wydobytych z organizmu pestek, okazało się, że zmarła połknęła ich nie mniej niż 909 sztuk.

Pestka wiśni może też zawędrować do wylotu tak zw. ślepej kiszki i tam spowodować stan zapalny i konieczność operacji. Dlatego też lepiej nie ryzykować i spożywać wiśnie bez pestek.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

JERZY MORAH.

Mogiła miłości.

Rozstawali się z ciężkiem sercem. Ale Rene wierzył, że zdobędzie w Paryżu stanowisko i będzie mógł sprowadzić Margę do siebie. I ta jego wiarą osłodziła im bolesne chwile pożegnania.

Przez pierwszy rok regularnie co miesiąc pisywał do niej, do Marsylji listy. Opowiadał o swych troskach i niepowodzeniach. Później listy przychodziły coraz rzadziej, rzadziej... Po dwuch latach korespondencja urwała się zupełnie. A pewnego dnia Marga otrzymała zawiadomienie, pisane nieznajomym charakterem pisma, że Rene Pasqueville zmarł.

Marga miała zaledwie 22 lata. Inna na jej miejscu pocieszyłaby się po pewnym czasie. Ale Marga kochała zbyt mocno. Przywdziała żałobę i nie zdejmowała jej już nigdy. Jracowała, jak dawniej, na swej posadzie stenotypistki.

Upływał rok za rokiem, szef Margi umarł, zastąpił go syn. Marga wciąż pracowała. Aż przyszedł dzień, gdy biuro musiało rozejrzeć się za młodszą pracownicą. I Marga znalazła się bez pracy.

Była już starą kobietą. Trzydzieści lat minęło od chwili gdy rozstała się z Rene. I za uciułane pieniądze postanowiła udać się do Paryża, by tam złożyć kilka róż na mogile człowieka, którego tak bardzo kochała.

Usłużni ludzie wskazali jej cmentarz. Trzy godziny wertowano stare, pożółkłe książki, ale nazwiska Rene nie mogli znaleźć. I wówczas poradzono jej, by udała się do tego domu, w którym mieszkał po raz ostatni Rene. Tam znajdzie być może jego ślad, dowie się o dacie jego zgonu.

I Marga poszła. Cały parter domu zajmowało wielkie przedsiębiorstwo handlowe. Marga nie wiedziała kogo zapytać. Wreszcie zdobyła się na odwagę. Weszła do biura.

— W tym domu mieszkał kiedyś Rene Pasqueville... — zaczęła.

Młody urzędnik przerwał jej natychmiast.

— Pani chciała mówić z prezesem? W tej chwili.

I nie zdążyła przerażona kobieta odpowiedzieć, a już znalazła się we wspaniałym gabinecie. A przy biurku ujrzała... Tak poznała go natychmiast... Mimo 30 lat różnicy.

— Czy pani do mnie? — zapytał.

— Nie, to omyłka. Pan wybaczy — odpowiedziała drżącym głosem.

Wyszła. Stała kilkanaście minut nieruchomo przed wejściem. I nagle szybkim ruchem złożyła bukiet róż na progu. Na mogile wielkiej miłości.

Tłum. Les.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: **Administracja: 122-14. Redakcja:** Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki". sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.